Jakże dobry jest Bóg! Jak bardzo Stwórca tego świata troszczy się o nas i pragnie naszego szczęścia. Bo nas kocha, bo On sam jest Miłością. Stał się człowiekiem, wziął krzyż, umarł za nas! Bo jest Miłością! Pokonał śmierć, zmartwychwstał i nas powołuje do zmartwychwstania – do wiecznego szczęścia. Bo jest Miłością.

A my, ludzie, budujemy sobie złote cielce, którym oddajemy cześć, jak kiedyś Izraelici idący przez pustynię. Zmieniamy Boże prawa, lekceważymy przykazania. Oddalamy się od kochającego Ojca. Lecz On nas nie zostawia! Jak do Izraelitów posyłał proroków, którzy wzywali do nawrócenia, tak i dziś daje nam mnóstwo znaków swojej bliskości i miłości, wciąż wzywając do nawrócenia. Z pewnością do takich znaków należy Medziugorje.

Medjugorje – któż nie słyszał o tej niewielkiej miejscowości w Bośni i Hercegowinie? Od 24 czerwca 1981 roku mają tam miejsce niespotykane zjawiska, które w bardzo prosty, a jednocześnie głęboki i wzruszający sposób przybliża film „Medziugorje”.

Chyba wszyscy wierzący o nich słyszeli – o sześciu wybrańcach, którym objawia się Matka Boża. W 1981 roku byli niemal dziećmi – mieli od 10 do 16 lat. Teraz są dorosłymi ludźmi, mają swoje rodziny i nadal doświadczają łaski rozmowy z Maryją. Kościół oficjalnie nie uznał tych objawień – jeszcze nie może tego zrobić, gdyż one wciąż trwają. Jednak Urząd Nauczycielski Kościoła nie zabrania wiary w żywą i autentyczną obecność tam Matki Bożej. Zezwala też na publiczne nabożeństwa w miejscach objawień, a także na organizowanie pielgrzymek, które zaleca poddać opiece duszpasterskiej. Takie stanowisko, choć roztropnie ostrożne, pokazuje, że Kościół dostrzega Bożą interwencję w tym miejscu, widzi jej owoce.

Jakie to owoce? Przede wszystkim nawrócenia! W Medziugorje są konfesjonały, gdzie można się wyspowiadać w różnych językach. Do każdego ustawiają się długie kolejki, ponieważ to miejsce, jego atmosfera i… niewątpliwe działanie Ducha Świętego sprawiają, że ludzie czują potrzebę przystąpienia do tego sakramentu, choć wielu z nich wcześniej tego nie planowało, choć wielu przyjechało do Medziugorje tylko z ciekawości. Film przedstawia kilka świadectw osób, które uklęknęły przed miłosiernym Panem nawet po 45 latach nieprzystępowania do sakramentów.

Nawrócenie – cudowna chwila, której nie sposób opisać. Nie nadaje się to na pierwsze strony gazet, nie szokuje. Nawet nie wzbudza podziwu i ciekawości, jak choćby cud uzdrowienia z jakiejś choroby. Dokonuje się w ciszy serca, w ciszy relacji między człowiekiem a Bogiem. Ale to właśnie jest ten moment, w którym człowiek wygrywa największą nagrodę – wieczność blisko Boga. Każdy z nas, każdy, kto popełnił jakikolwiek grzech, może doświadczyć tego zwycięstwa – miłosierny Pan czeka w każdym konfesjonale. I ten akcent położony na moc i wagę sakramentu pokuty zdecydowanie wybrzmiewa z orędzia, które płynie z Medziugorje. Bo w czasie objawień Maryja nie koncentruje uwagi na sobie – wskazuje na zbawczą obecność Jezusa. Podkreśla, że cud Eucharystii, który dzieje się na naszych oczach podczas każdej Mszy Świętej, jest wielkim przejawem Bożej miłości. I namawia nas do tego, abyśmy czerpali z tego źródła Bożej łaskawości. A nie da się godnie przyjąć Pana Jezusa do serca bez świętej spowiedzi.

Niewątpliwą wartością filmu jest to, że występują w nim ci, którzy rozmawiają z Matką Bożą. Poznajemy „widzących”, słyszymy ich głos, gdy opowiadają o doświadczeniu wielkiego szczęścia, gdy przekazują słowa Maryi. Poznajemy ich znajomych, a także kapłanów pracujących w tamtejszej parafii. Jeden z nich, franciszkanin, brat Jozo Zovko, analizując orędzia Matki Bożej, powiedział, że widzi w nich „pięć kamieni do walki z diabłem”. Są to: codzienny różaniec odmawiany „z serca”; codzienna lektura fragmentu Pisma Świętego; szczera spowiedź, najlepiej raz w miesiącu; post o chlebie i wodzie, najlepiej dwa razy w tygodniu; i wreszcie Eucharystia – uczestnictwo we Mszy Świętej oraz adoracja Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie.

Jest wiele osób, które nie wierzą w autentyczność objawień w Medziugorje. I wcale nie trzeba nikogo do tego przekonywać – ważne, by każdy wierzący, by każdy z nas wziął sobie mocno do serca to, że aby osiągnąć szczęście wieczne, trzeba się modlić, trzeba czytać słowo Boże, trzeba mieć czystą duszę niesplamioną żadnym grzechem. Trzeba też wierzyć słowom Jezusa, który uczył, że diabła pokonuje się modlitwą i postem, dlatego słuchając Go, należy podejmować te praktyki. I wreszcie każdy, kto kocha Zbawiciela, wie, że spotyka Go żywego w sakramencie Eucharystii. Przyjmijmy to przesłanie dla chwały Boga, na pożytek nasz i tych, których kochamy, i dla pożytku całego Kościoła. Amen.